Wierszowane wspomnienia i refleksje



Fot. Jill Wellington z Pixabay

Florian Śmieja *(1925-2019)*

ŚWIĘTA

Swięta, więc młodzi czeszą się i stroją

pomni by prezentować się najgodniej

błysnąć dowcipem, zachwycić urodą.

Starzy nie mając daru pomnażania jadła

zakrzątnęli się ze skarconą Marią

by nie brakło niczego na świątecznym

stole i lepią kluski, smakołyki

szykują, napoje lubiane, wiedzą

że nie należy poprzestać na lepszej

cząstce, choć nie tylko chlebem żyjemy

kazano nam modlić się oń codziennie

oraz zapracować nań w pocie czoła.

CHRÓŚCICE

Pamiętam jak matka zaprowadziła

mnie do Zabrza przez granicę na stację

konduktorowi wręczyła dwie marki

by mnie w Opolu na dworcu przesadził

do lokalnego pociągu. Czytałem

nazwy mijanych wsi. Po Wielkim Dobrzniu

panika mnie ogarnęła. „Rutenau”

głosił napis a ja spodziewałem się

„Chroschuetz” w cudacznej pisany prusczyźnie.

Na szczęście widok znajomych wiatraków

uspokoił i miła stacja Popielów

powitała mnie z bryczką wujka Tomka

upewniając, że dotarłem do celu.

APTEKARZ POD WAGĄ

Walterowi Pyce

Pomagałem w aptece steranemu

już życiem magistrowi. Złe urwisy

nękały go ustawicznym dzwonieniem

a on niezdarnie próbował ich oblać

jakąś wstrętną cieczą. Wskazywał z dumą

na lwowski dyplom z pieczęcią w puzderku

i zażartował z przymrużeniem oka,

że lek służy zawsze aptekarzowi

choć rzadziej choremu. Popielów

pod wagą ukrył zakamuflowaną

agenturę Parnasu z farmaceutą

przepisującym dobrą energię

i życzliwe słowo. Czy uratuje

tarta w moździerzu maść na otrzeźwienie

i da się ekspediować najwłaściwszym

pociągiem do sprawiedliwej macierzy

nie kupowanej za żadne srebrniki

a wyzbytej pijaków i złodziei?

WSPOMNIENIE AUTORA

Tadeuszowi Różewiczowi

Znałem autora. Dziś go przypomina

miniaturka jego poczytnych wierszy.

Dobroczyńca zostawił nam swój humor

zadumę nad życiem, pamiętny język.

Długo nam służył, wahał z odchodzeniem

ale gdy pomarł, to jego mogiła

krajobrazowi nadała urody.

STARE LISTY

W malowniczej zieleni tujowego

lasku nad brzegami jeziora Huron

palę wiązankę naszych starych listów.

Ogień strawił dialog łaknących wiedzy

w popiół zamienił żywiołowy dwugłos

więc każdą kartkę żegnam z rozrzewnieniem

ufny że z popiołów powstanie feniks

> i nieunikniony odwet pamięci.

Prof. Florian Śmieja to polski poeta, tłumacz i badacz literatury hiszpańskiej. Urodził się w Kończycach, dzisiejszej dzielnicy Zabrza. Uczęszczał do gimnazjum męskiego w Tarnowskich Górach. Podczas wojny został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Po wyzwoleniu wstąpił do brygady gen. Stanisława Maczka. Po wojnie dostał się do Szkocji, gdzie zdał maturę. Potem ukończył iberystykę na Uniwersytecie w Cork, w Irlandii. Po zrobieniu doktoratu wykładał iberystykę na *London School of Economics* i Uniwersytecie w Nottingham. W 1969 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Zachodniego Ontario w London, w Kanadzie.

Był współzałożycielem wychodzących w powojennym Londynie pism „Merkuriusz Polski” i „Kontynenty”. Należał do grupy poetów emigracyjnych, skupionych wokół tych pism. Swoje wiersze, szkice literackie czy wspomnienia publikował m.in. w „Odrze”, „Tygodniku Powszechnym”, „Poezji”, „Więzi”.

W 2015 r. uzyskał doktorat honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Izabeli Katolickiej, przyznanym przez króla Hiszpanii Filipa VI.

Był inspiratorem i współredaktorem magazynu „Culture Avenue”. Miał swój dział, w którym ukazywały się co tydzień jego „migawki”, refleksje, wspomnienia, eseje czy wiersze. Z okazji 94 urodzin, przypadających w sierpniu 2019 r. przyjaciele i osoby współpracujące z nim, na prośbę redakcji magazynu, podzielili się swoimi refleksjami. Profesor Florian Śmieja zdążył je zobaczć. – *Dziękuję* – powiedział – *ale po co tyle zachodu.*

Odszedł 4 września 2019 roku w Mississaudze, koło Toronto.

Zobacz też:

> Ze Śląska w świat literatury i nauki. Prof. Florian Śmieja (1925-2019) o sobie.

> Naukowa wędrówka po hiszpańskojęzycznej literaturze

> Słowa ze skradzionych chwil